

Jak zdobiono kościół w Gieranonach?

Od kilku lat wakacje spędzamy wraz z kolegami z Koła Naukowego studentów Instytutu Historii Sztuki UW „Sekcja Wschodnia” inwentaryzując kościoły i kaplice dawnej diecezji wileńskiej, znajdujące się obecnie na terenie Białorusi. Wyprawy te finansowane są m.in. przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą.

Bardzo często kiedy wchodzimy do kościoła uderzają nas pomalowane wspólnie na jaskrawe kolory XVII czy XVIII-wieczne barokowe ołtarze. Podobnie reagują nasi przyjaciele i znajomi oglądając fotografie z wypraw inwentaryzacyjnych, na których widać zabytkowe ołtarze lub ambony odnowione niedawno różnobarwnymi olejnymi farbami przy pomocy sprowadzonych specjalnie w tym celu „specjalistów”.

Oczywiście taki sposób traktowania przedmiotów o wysokiej często wartości artystycznej jest dla nich ogromnie szkodliwy. Spotkał się wielokrotnie z działaniami domorosłych „konserwatorów” polegającymi nie tylko na nakładaniu kolejnych warstw olejnej farby, ale także na wykonywaniu „złocen” poprzez naklejanie na snycerską dekorację ołtarzy kawałków złotej aluminiowej folii.

Jednak nie amatorska, często szkodliwa dla dzieła sztuki, konserwacja ma być



tematem moich rozważań. Owo zamiłowanie do barwności często nas zaskakujące, nie jest przypadkowe. Często wydaje się nam, że barokowe czy rokokowe ołtarze w kościołach w XVII czy XVIII w. były malowane na białą, bądź na inne delikatne i stonowane barwy z delikatnymi złoceniami. Jednak w rzeczywistości bywało często inaczej. Szczególnie w małych wiejskich kościołach, gdzie pracowały niewielkie, prowincjonalne warsztaty – kolorystyka kościoła bywała niezwykle różnicowana i bogata. Gdybyśmy mieli okazję znaleźć się w świątyni z oryginalną XVIII-wieczną polichromią uznalibyśmy ją za współczesną wykonaną przez najmłodszych parafian.

Podczas jednej z kwerend, które prowadzimy przed każdą wyprawą inwentaryzacyjną w archiwach wileńskich, gdzie znajduje się większość dokumentów dotyczących dawnej diecezji wileńskiej, natrafiłam na pochodzący z 1784 r. inwentarz kościoła w Gieranonach, który inwentaryzowaliśmy latem 1997 r. (Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, F. 604-1-7605).

Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja w miejscowości Gieranony w obwodzie grodzieńskim na Białorusi, to niewielka murowana świątynia. Był on fundowany w roku 1529 przez Olbrachta Gasztołda wojewodę wileńskiego i Kanclerza Wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obecna budowla jest jednak późniejsza. Z inwentarza kościelnego, sporządzonego w roku 1784, dowiadujemy się, że w roku 1779 kościół był remontowany, przekształcono fasadę, wymurowano nowe ołtarze. Oprócz „restaurowania” kościół został „zewnątrz i wewnątrz adornowany” czyli ozdobiony. W kościele postawiono trzy ołtarze. Autor inwentarza dokładnie opisuje jakich barw użyto przy dekoracji wnętrza i fasady kościelnej.

„Faciata [czyli fasada] po brzegach blachą miedzianą angielską obwiedziona, farbą czerwoną w kolumny na froncie i po bokach malowana. Na wierzchołku krzyż żelazny i cztery wazony mająca. (...) Kruchta w kwadrat murowana cała gzym-sowana i filongi czerwoną farbą malowane. (...) na rogach 4 wazony okrągłe tokar-



skiej roboty malowane czerwono”. „Drzwi wchodząc do kruchty wysokiej ćwiekami nabijane, zielono malowane”.

Wnętrze kościoła było jeszcze bardziej kolorowe. Tak zgodnie z kolejnością opisu w inwentarzu: „Na chórze organ snycerszczyzną akkomodowany, farbą różną malowany”. „Sufit z desek podbity pobielanym”. „Ławki w tym kościele (...) stolarskie roboty z desek sosnowych. (...) na oparciu kratka. Wszystkie kratki farbą błękitną malowane. Kratki przed wielkim ołtarzem z balasów toczonych pomalowane różnymi farbami z drzewczkami z tychże balasów podwoynymi.” Ołtarz boczny Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny był „częścią wytłaczany, częścią farbami rozmaitemi adornowany”.

Dalej znajdowała się „chrzcielnicą drewniana stolarskiej częścią snycerskiej roboty (...) zieloną farbą malowana sztuki snicerki wytłaczane”, wreszcie „Konsfio-naty cztery stolarskiej roboty (...) malowane błękitną farbą z drzewczkami na zawiasach i zameczkami”.

W zakrystii natomiast znajdowała się „mensa dla ubierania się kapłanów z ośmiu szufladami wysuwanymi na złożenie aparatów kościelnych, w górze teyże mensy szafki na kielichy balasami po bokach snycerszczyzną akkomodowane farbą rozmałą malowane”.

Tak więc kościół parafialny w Gieranonach po remoncie w roku 1779 był bardzo kolorowy. Zarówno fasada jak i poszczególne elementy wyposażenia wnętrza pomalowano najrozmaitszymi barwami. Wydaje mi się, że gdyby ta oryginalna kolorystyka za-

Dokończenie na str. 27

Dokończenie ze str. 23

chowała się do dzisiaj uznalibyśmy ją z pewnością za nieautentyczną. Obecnie wnętrze kościoła w Gieranonach wygląda znacznie mniej kolorowo, fasada zaś otynkowana jest na biało. Ławki i konfesjonały mają jansobrzową barwę, spod której można jednak dostrzec dawną błękitną.

Myślę, że interesującym jest zdanie sobie sprawy z upodobania do rozmaitości barw w dekoracji osiemnastowiecznych kościołów. Jakże częste zamiłowanie do „szlachetnej” bieli czy dyskretnego koloru marmoryzacji nie było, jak widać, zgodne z gustami naszych przodków. Pod względem kolorystyki bowiem kościół w Gieranonach nie był chyba jedyny.

Katarzyna Kolendo
fot. Piotr Jamski



Dokończenie ze str. 7

Rozmawiałem z dyrektorami tych muzeów. Wiedzą, że łamana jest ustawa o muzeach. Dlaczego nie reagują? Uważają, że egzekucją ustawy sejmowej, w tym wypadku, powinno się zająć Stowarzyszenie Historyków Sztuki (???). Zakaz, o którym mówimy, wprowadzony został wzorem Zachodu. Sens tego zakazu wydaje się być oczywisty. Intencją ustawodawcy było odsunięcie pracowników muzeów od finansowych pokus oraz dbałość o reputację muzeów państwowych, które są, a przynajmniej powinny być, instytucjami społecznego zaufania. Dziś, z konieczności, tzw. ekspertami są przede wszystkim muzealnicy, pracownicy państwowych muzeów. Osobiście nie mam zaufania do ekspertów, którzy ostentacyjnie łamią prawo.

Drugi dowód na nieistnienie zawodu jest następujący. Na Zachodzie, gdy w ręce eksperta trafi sfalszowany przedmiot, to z mocy prawa zostaje on zatrzymany, zgłoszony policji i rozpoczyna się śledztwo. U nas z ewidentnie fałszywym obrazem można spokojnie wędrować od antykwarium do antykwarium. Osoby występujące w roli ekspertów zwracają przedmiot po paru dniach z adnotacją, że jest fałszywy. Odbieramy przedmiot i wędrujemy z nim dalej, aż gdzieś zostanie przyjęty w komis lub kupiony. Ta dość często obserwowana praktyka

kładzie się cieniem na pracy ludzi, którzy występują w roli ekspertów.

Kolejnym dowodem jest całkowity brak odpowiedzialności autorów ekspertyz. Niektórzy od razu się asekurują, zaznaczają: „moim zdaniem...”. Ale nawet ci, którzy kategorycznie piszą: „stwierdzam, że autorem obrazu jest...”, gdy się pomylą, to za swój błędny werdykt nie odpowiadają w żaden sposób. Teoretycznie możliwy jest proces cywilny, ale terminy sądowe i złożoność problemu powodują, że jest to ewentualność ostateczna, której nikt rozsądny w ogóle nie bierze pod uwagę. Notariusz za swą decyzję odpowiada całym majątkiem. Może ekspert powinien za swoje słowa odpowiadać do pewnej kwoty? Dziś w żaden sposób nie można ukarać nierzetelnego eksperta lub wyeliminować go z rynku. Dziś, kiedy ekspertami są prawie wyłącznie muzealnicy, tylko dyrektor muzeum mógłby ewentualnie swemu podwładnemu udzielić nagany lub zwolnić go z pracy. Jednak dyrektorzy przytykają oko na działalność swych podwładnych, bo gdyby nie dorabiali oni jako eksperci, to pewnie nie przeżyliby z głodowej muzealnej pensji.

Dziś w Polsce, moim zdaniem, można co najwyżej mówić o eksperckim podziemiu.

Janusz Miliszkiwicz

Summary

page 3

The 1997 at the Centre for Protection and Conservation of Monuments.

A brief on successful work in publishing, transportation, estimations on museum's and sacral objects. Retrieval of 250 art and antique pieces.

page 4

On paintings and money – the market '97

Brief story on Poland's auction's market

page 6

An IFAR offer

IFAR's help in relation to the art authenticity and determination of authorship.

page 6

On expertise and experts

Brief on what an expert means.

page 7

An expert in underground

Profession of expert – not existing in Poland

page 9

St. Kordula Reliquary

Short story of the lost pieces of goldsmithery in Poland.

page 10

The activity of the Society of the Past Monuments Protection on the Russian territory

Small part of the saved art that was taken out Poland and exiles together with some repatriates on far confines.

page 16

Theft from the National Castle Museum in Pszczyna

Well organised theft of valuable arts in Pszczyna – brief

page 18

Information on thefts and burglaries in 1997

page 20

„Taking bath” and others

Story on devastation of the Poland's park sculptures

page 22

„TRACE” monthly

TRACE offers its valuable services.

page 23

How the church in Gieranony was decorated ?

Brief on beautiful church in Belarus.

page 24

Collections of art – a victim of terrorist black-mail. The day that convulsed Florence

May 23, 1993 – a bomb explosion in front of Toskania's archive-brief.

W. WĘGIEŁEK - rok założenia 1912

Renesans Trans - Departament Dziej Sztuki

Pakowanie i transport dzieł sztuki

Biuro-Hotel Europejski
Krakowskie Przedmieście 13
00-071 Warszawa
tel. (0-22) 826 18 07

